Grapje

PAŃSTWOWY TEATR DRAMATYCZNY W WAŁBRZYCHU

Niemało kadr dowódczych wyrosło z żołnierzy, podoficerów i młodszych oficerów starej armii. Z szeregów Partii Komunistycznej, z ludu, wyrośli tacy bohaterowie wojny ojczyźnianej i dowódcy jak Czapajew, Bliucher, Kotowski, Szczors...

(„Historia KPZR" str. 293)

GONG PO RAZ CZWARTY

„Na koniec najbardziej uroczysty moment: oto mgr Zygmunt Surowiec dokonuje symbolicznego uderzenia w gong i w ten sposób Państwowy Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu zostaje ogłoszony za otwarty. Znowu długie burzliwe oklaski. Kurtyna opada, żeby za chwilę znowu się podnieść. Rozpoczyna się premierowe, inauguracyjne przedstawienie „Zemsty" — pisał sprawozdawca „Trybuny Wałbrzyskiej", relacjonując uroczystą inaugurację działalności naszej sceny.

Dziś uroczysty gong, inaugurujący nowy sezon teatralny, zabrzmi już po raz czwarty. Zabrzmi w chwili gdy na całym świecie trwają obchody Pięćdziesiątej Rocznicy wybuchu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W uroczystościach tych bierze aktywny udział cały nasz naród, świadom faktu, że właśnie Rewolucja Październikowa przyniosła Polsce niepodległość po stuletniej, rozbiorowej niewoli. Świadom pięknych, humanistycznych treści, które na swych sztandarach wypisali twórcy Rewolucji, a wśród nich także liczne rzesze Polaków. Te właśnie względy zadecydowały, że pierwszą premierą nowego sezonu jest utwór bezpośrednio związany z dniami walki w obronie Wielkiego Października. Utwór prezentujący jedną z najpiękniejszych, najbardziej romantycznych, bohaterskich postaci wśród żołnierzy Rewolucji — Wasyla Iwanowicza Czapajewa.

Premiera ta wieńczy zarazem Rok Kulturalny, który upłynął pod hasłami 50 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, zarazem zaś inauguruje nowy rok przebiegający pod hasłem najżywszego zaangażowania we wszystkie najbardziej współczesne sprawy kraju i świata. Stąd też w naszym repertuarze przewaga sztuk współczesnych, choć naturalnie nie rezygnujemy z klasyki,

doceniając jej poważny, wychowawczy sens. Współczesność w szerokim tego słowa zrozumieniu stanie się jednak wyznacznikiem naszych ideowych i artystycznych aspiracji.

Premiera „Czapajewa" ma dla teatru, a zatem także dla jego odbiorcy jeszcze jeden istotny sens. Jest to bowiem pierwsze przedstawienie, którego afisz podpisuje nowa dyrekcja. Zmiany zaś tego typu zawsze, w życiu każdego teatru mają znaczenie kapitalne. Wraz z dyrektorem Orliczem odeszła grupa aktorów, a wśród nich ci, których widz dobrze znał i lubił. Normalne to prawo życia, prawo teatru. Przyszli ludzie nowi, którzy każdą kolejną premierą zdobywać będą uznanie i sympatię widza.

W nowym sezonie będziemy umacniać zdobyte pozycje, będziemy chcieli iść dalej naprzód. Stara to bowiem prawda, że kto nie idzie naprzód ten się cofa. Dorobek trzech minionych sezonów — 21 premier, 1046 (w tym w Wałbrzychu 550) przedstawień i 365.085 widzów (w tym w Wałbrzychu 148.271) to nasz konkretny wkład w życie kulturalne miasta i Dolnego Śląska. Optymistyczny jest także fakt, że w minionym sezonie średnia ilość widzów na jednym przedstawieniu w Wałbrzychu przekroczyła nieco 300 osób, co biorąc pod uwagę „pojemność" naszej sali, jest osiągnięciem niebagatelnym. Stanowi zaś zarazem dobry punkt wyjścia dla dalszej ofensywy, dla dalszego pogłębienia ideowych i artystycznych zdobyczy w zakresie upowszechnienia kultury teatralnej w sezonie 1967/68.

Zespół

CZŁOWIEK, KTÓRY STAŁ SIĘ LEGENDĄ

Żył tylko 32 lata, w tym pełnym, prawdziwym, męskim, rewolucyjnym życiem zaledwie dwadzieścia kilka miesięcy, a przecież imię jego opromienione jest legendą. Stało się niejako symbolem walki o najszlachetniejsze ideały Października

Nie znał nawet najbardziej podstawowych zasad strategii, nie bardzo radził sobie z elementarnymi pojęciami z zakresu marksizmu—leninizmu, a przecież był jednym z najznakomitszych dowódców, najbardziej bezkompromisowych komunistów. I nie jest przypadkiem, że właśnie jego imię nosił jeden z najsławniejszych oddziałów (później operacyjna grupa wojsk) partyzantki radzieckiej w latach drugiej wojny światowej

Takiego obrotu rzeczy nie przewidywał naturalnie Iwan Czapajew, kiedy 28 stycznia 1887 roku, w jego biedniackiej zagrodzie we wsi Budejki (obecnie rejon ulicy Studenckiej w Czeboksarach — stolicy Czuwaskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej), przyszedł na świat syn, któremu nadano imię Wasyl. I nie spodziewał się tego oczywiście sam Wasia Czapajew, kiedy przez wiele lat nie będąc wcale najznakomitszym w okolicy wiejskim cieślą, wypełniał uczciwie swe obowiązki.

Zmobilizowany w roku 1914 brał udział w kolejnych operacjach różnych frontów I wojny światowej. Wówczas to ujawniła się jedna z zasadniczych cech charakteru Czapajewa — odwaga. Kilkakrotnie odznaczony zostaje carskimi orderami za męstwo w obliczu wroga.

Fakty te nie były zapewne bez znaczenia w chwili kiedy pod koniec roku 1917 został wybrany dowódcą 138 zapasowego pułku piechoty, który odmówił posłuszeństwa dotychczasowym mocodawcom, opowiadając się po stronie rewolucji. (Przypomnijmy: w tym okresie wszystkie funkcje dowódcze w oddziałach i pododdziałach Armii Czerwonej były wybieralne).

Dalsza kariera naszego bohatera była niemal błyskawiczna. W początkach roku 1918 jest już komendantem wojennym miasta Nikołajewsk (obecnie Pugaczow w województwie Saratow). Skierowany tam przez Partię organizował oddziały do walki z kontrrewolucją, stanąwszy zaś na czele jednego z nich zadał wiele strat kułacko-eserowskim powstaniom.

Od maja 1918 roku dowodzi brygadą w walkach przeciw kontrrewolucyjnym wojskom generała Kołczaka, zaś w czerwcu tegoż roku w rejonie Nikołajewska rozgromił 3 tysięczny czeski oddział interwencyjny. W październiku jest już dowódcą 2 Nikojawskiej Dywizji Armii Czerwonej.

W listopadzie 1918 roku zostaje skierowany do Akademii Sztabu Generalnego. „Rogata dusza" nie pozwoliła mu jednak długo wytrwać na zapieczu, z dala od walki, która stała się jego żywiołem. Już w lutym 1919 roku na własną prośbę zostaje ponownie skierowany na front do 4 Armii, którą dowodził twórca Armii Czerwonej Michał Wasilewicz Frunze.

W kwietniu 1919 roku Czapajew zostaje dowódcą 25 dywizji strzeleckiej, w której komisarzem politycznym był Dymitr Furmanow, późniejszy autor powieści, która stała się podstawą dla realizowanej przez nasz teatr adaptacji scenicznej.

Wchodząc w skład Turkiestańskiej, a zatem 4 Armii Frontu Wschodniego, 25 dywizja strzelecka zadała wrogowi wiele strat w kolejnych operacjach bojowych.

W walkach o wyzwolenie Ufy marca 1919 roku Czapajew zostaje ranny, nie przerwało to jednak jego działalności wojskowej, nadal był zawsze tam gdzie było najtrudniej. Za operację pod Ufą odznaczony orderem Czerwony Sztandar.

25 września 1919 roku białogwardziści niespodziewanie napadli na sztab 25 dywizji stacjonujący w Łbiszczeńsku (obecnie Czapajewo). Mężnie bronił się Czapajew z towarzyszami przeciw przeważającym siłom przeciwnika. Wystrzelawszy wszystkie naboje, ranny, rzucił się w nurty Uralu. Tam dosięgnęła go kolejna kula wroga.

Postać Czapajewa nieobca jest polskiemu czytelnikowi i widzowi. Już w okresie międzywojennym ukazał się polski przekład powieści Furmanowa, zaś po wojnie dużą frekwencją cieszył się film w oparciu o nią nakręcony.

b.b.

Dymitr Furmanow

OSTATNIA BITWA

Zadziwiające i dziś dnia nierozwiązane pozostaje pytanie, kto owej fatalnej nocy zdjął z warty szkołę dywizyjną. Czapajew takiego rozkazu nikomu nie wydawał, Nowikow jest poza wszelkimi podejrzeniami; walczył bohatersko i sam mocno ucierpiał owej nocy w bitwie łbiszczeńskiej

Że Kozacy utrzymywali stosunki z mieszkańcami stanicy — nie ulega wątpliwości. Przynajmniej w niektórych chatach od razu okazały się zasadzki, skąd strzelano z karabinów i broni maszynowej; składy i instytucje wskazywano nadzwyczaj szybko — wszystko było zawczasu przygotowane i przewidziane.

Kiedy Baturyn siedział u Czapajewa, mimo oporu Pietki, przedarła się doń jakaś życzliwa kozaczka,

której syn służył w Uralsku, i w pośpiechu starała się opowiedzieć i przekonać, że zbliża się niebezpieczeństwo, bo „w polu jeżdżą", ale i to ostrzeżenie pozostało bez skutków. Czapajew i Baturyn tylko uśmiechnęli się, sądząc, że kobieta mówi o tym samym podjeździe, który napadł na taborytów... O tej „głupiej babie" Pietka opowiadał także Tiotkinowi, który przyszedł powtórnie i spokojnie odszedł dowiedziawszy się, że Czapajew jest „zajęty z komisarzem".

Północ już dawno minęła, ledwo migoce przedranny zmierzch, ale stanica jeszcze śpi spokojnie.

Czołowe podjazdy kozackie cicho podeszły pod opłotki, usunęły posterunki. Za nimi zjeżdżano się, łączono, grupowano i gdy już się nagromadziło dostatecznie wiele, ruszono czarną masą.

Rozległy się pierwsze alarmujące strzały wartowników... Za późno dostrzeżono niebezpieczeństwo — Kozacy już rozsypali się po ulicach stanicy. Rozpoczęła się bezładna, ślepa strzelanina — nikt nie wiedział gdzie i do kogo ma strzelać... Czerwonoarmiści pozrywali się i w bieliźnie miotali się w różnych kierunkach. Widać było wszędzie całkowitą dezorganizację i brak przygotowania. Poszczególne grupki tworzyły się samorzutnie i ci, którzy zdążyli chwycić karabiny, zatrzymywali się w miejscu choćby odrobinę wygodnym, gdzieby się można było schować, strzelali wzdłuż ulic, a potem uciekali ku rzece. Ogólny kierunek wszystkich wycofujących się to był brzeg rzeki Uralu. Kozacy na skraju stanicy upędzali się za biegnącymi czerwonoarmistami, cięli, chwytali, gdzieś odprowadzali, tu nie stawiano żadnego niemal oporu. Ale dostać się do centrum stanicy nie mogli. W jednym miejscu kilkudziesięciu ludzi zgrupowało się dookoła Czapajewa i niebawem utworzyło tyralierę. Sam Czapajew wyskoczył także tylko w bieliźnie — miał ze sobą karabin, w lewej ręce trzymał rewol-

PAŃSTWOWY TEATR DRAMATYCZNY W WAŁBRZYCHU

DYREKTOR KRYSTYNA TYSZARSKA – KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE - KRYSTYNA TYSZARSKA - CELESTYN SKOŁUDA

DYMITR FURMANOW

CZAPAJEW

SZTUKA W DWÓCH CZĘŚCIACH
ADAPTACJA MILOSŁAW STEHLIK

OSOBY:

CZAPAJEW — Jerzy Siech
FIODOR — Kazimierz Motylewski
KUTIAKOW — Ryszard Pałczyński
SZNARIN — Jerzy Tyczyński
PIETKA — Henryk Zandecki
ILJA — Jerzy Siatkowski
CZEKOW — Marek Łyczkowski
STIOPKIN — Jan Stawarz
ANNA NIKITICZNA — Stefania Massalska
MARFA — Stanisława Siedlecka

Inscenizacja i reżyseria — **KRYSTYNA TYSZARSKA**

Scenografia — **ZBIGNIEW WIĘCKOWSKI**

PREMIERA DNIA 21 - X - 1967 R.

wer... Półmrok zrzedł już zupełnie, wszystko można było łatwo dostrzec. W oczekiwaniu upłynęły dwie-trzy męczące minuty... Tyraliera ujrzała pędzącą na nią ławę kozacką. Dano salwę, drugą, trzecią... Zastukał przytaszczony karabin maszynowy — ława odpłynęła.

Na sąsiedniej ulicy, gdzie znajdował się wydział polityczny, koło Baturyna także zwarła się grupa z osiemdziesięciu ludzi; byli tu ze Suworowem na czele prawie wszyscy pracownicy z wydziału, sam Baturyn, Nowikow, Krajnikow. Ujrzawszy, że szarże kozackie stają się coraz częstsze i natarczywsze, Baturyn sam poprowadził do natarcia swój maleńki oddziałek. Uderzenie to było tak niespodziewane, że jadąca na przedzie kozacka obsługa karabinów maszynowych rzuciła się z wozów i uciekła, pozostawiwszy Baturynowi dwa karabiny maszynowe. Odwrócono je natychmiast przeciwko wrogowi... W tej chwili ciężko raniono w nogę Nowikowa. Odciągnięto go na bok, ale nie wiedziano, co z nim zrobić, i porzucono. Sam doczołgał się do chałupy, wlazł i schował się pod ławkę... Grupa Baturyna trzymała się najdłużej, ale nie mając żadnej łączności, aż do ostatniej chwili wierzyła, że jest tylko garstką, główna zaś walka toczy się zapewne gdzieś obok, koło Czapajewa... Tak i zginęła z tą wiarą... Łączności nie było i dlatego sukces jednej grupy paraliżowały zupełnie sąsiednie niepowodzenia: nikt nie wiedział co się dzieje obok, co sam ma robić. Widząc, że czołowe natarcia nieprędko mogą przynieść zwycięstwo, część Kozaków podążyła opłotkami i przez sady poczęła przedostawać się na tyły broniących się grup.

Kiedy wybuchła strzelanina na tyłach, a od czoła znów i znów zaczęły pędzić ławy kozackie, grupa Baturyna nie wytrzymała, zaczęła się cofać, rozsypała się. Żołnierze w pojedynkę uciekali chowając się, gdzie kto zdąży. Oczywista, żaden nie ocalał...

Mieszkańcy wydawali wszystkich, uratowali się ci tylko, którzy uciekli do Uralu i pozostali przy przeprawie... Baturyn uciekł do chałupy i schował się gdzieś pod piecem, ale gospodyni od razu go wydała opowiadając, że „to musi sam komisarz" — pamiętała go, widać, przeklęta, jeszcze z zebrania, na którym Paweł Stiepanycz wygłosił mowę do staniczników. Rozwścieczeni, oszalali Kozacy, dowiedziawszy się, że do ich rąk trafił „sam komisarz", nie myśleli nawet o wypytywaniu i badaniu — płonęli zwierzęcym pragnieniem, by jak najszybciej się z nim rozprawić. Wyciągnęli go z chaty — każdy chciał pierwszy wsadzić mu w pierś zimną klingę... Potrząsali nad głową bronią, krzyżowali, dzwonili szablami, z rozjuszonymi twarzami czekali, aż go rzucą na ziemię... I ledwo rzucono — w gardło, w brzuch, w twarz wsadzono bagnety i szable... Zaczęła się orgia. Ale i tego było im za mało: chwycili za nogi, uderzyli z rozmachem tak silnie, że pękła czaszka, rozprysnął się mózg... Później darli, rwali, kłuli i rżnęli jego ubranie, kopali tę bryłę mięsa i krwi, każdy celował w twarz... W pobliżu stało kilku wziętych do niewoli czerwonoarmistów; z przerażeniem patrzyli co stało się z ich dzielnym komisarzem, Pawłem Stiepanyczem Baturynem. Nieszczęśni! Wszyscy, prawie co do jednego, już po kilku minutach zginęli pod kozackimi szablami.

A Czapajew — gdzie on?

W rowach strzeleckich nie udało się długo wytrzymać — i tutaj brzegiem dotarli Kozacy... Trzeba się było cofać na urwisko... Było tu ono wysoko ponad falami, iść zaś pod górę — to tak, jakby być celem na strzelnicy. Ale nie ma się gdzie podziać, z obu stron już stoją kozackie karabiny maszynowe: strzelają po rzece i topią tych pływaków, którzy chcieli ukryć się na Bucharskiej stronie. Czapajewa raniono w rękę. Chciał wytrzeć twarz i zostawił krwawe ślady na twarzy i na czole... Pietka cały czas był przy nim.

— Wasilij Iwanycz, pozwólcie głowę przewiązać — krzyknął on do Czapajewa.

— Nic, głowa cała...

— Krew cieknie po czole — zdyszanym głosem usiłował go przekonać Pietka.

— Daj spokój, wszystko jedno...

Krok za krokiem cofali się do urwiska. Nie było żadnej nadziei — mało kto zdążył się uratować przez burzliwy Ural. Ale Czapajewa postanowiono uratować.

— Puszczaj go na wodę! — krzyknął Pietka.

I wszyscy zrozumieli kogo trzeba spuszczać. Czterech stojących najbliżej, troskliwie podtrzymując skrwawioną rękę, powoli prowadziło Czapajewa piaszczystym urwiskiem na dół. Oto rzucili się wszyscy czterej, popłynęli. Dwóch zabito w tejże chwili, ledwo dotknęli wody. Płynęło dwóch, byli już pod samym brzegiem — i w tej samej chwili drapieżny pocisk uderzył Czapajewa w głowę. Gdy towarzysz, który się wczołgał w trzciny, obejrzał się — z tyłu nie było nikogo: Czapajew utonął w falach Uralu...

Pietka zaś pozostał na brzegu aż do końca i gdy karabin stał się niepotrzebny, sześć nabojów z naganu wystrzelił do nacierającej kozackiej tyraliery, siódmy zaś sobie w serce.

Przekład: Jerzy Putrament

(Fragment powieści Dymitra Furmanowa „Czapajew", tytuł pochodzi od redakcji programu).

DYMITR FURMANOW

(nota biograficzna)

Urodził się w roku 1891 w rodzinie chłopskiej. W 1912 roku wstąpił na wydział historyczno-filologiczny Uniwersytetu Moskiewskiego. Brał udział w pierwszej wojnie światowej jako sanitariusz. W 1916 roku wraca do rodzinnego Iwanowo—Wozniesieńska rozwijając ożywioną działalność polityczną i publicystyczną, początkowo w partii lewych eserów, później anarchistów. W 1918 wstąpił do partii komunistycznej. W latach wojny domowej był komisarzem politycznym w sławnej dywizji W.I. Czapajewa. Pisać zaczął w czasie wojny. Ścisły dokumentaryzm w szkicach wojennych, połączony z liryzmem, stał się cechą charakterystyczną jego pisarstwa. Większość utworów oparł na autentycznych wydarzeniach, w których brał udział. Debiut literacki „Czerwony desant" (1922) traktuje o likwidacji buntu wznieconego przez gen. Ugałaja na Kubaniu w roku 1920. Rok następny przynosi dwie książki — nieudaną powieść „W roku osiemnastym" oraz „Czapajewa", najbardziej znane dzieło Furmanowa. W roku 1925 ukazuje się powieść „Bunt", której tematem jest stłumienie powstania kułackiego w Wiernym (obecnie Ałma-Ata). Tuż przed śmiercią rozpoczął Furmanow pracę nad książką poświęconą sporom i walkom ugrupowań literackich w latach dwudziestych. („Pisarze"). Zmarł w roku 1926.

Twórczość autora „Czapajewa" wywarła znaczny wpływ na literaturę radziecką w okresie II Wojny Światowej.

BILANS SEZONU 1966/67

(1 września 1966 — 31 sierpnia 1967)

a) przedstawienia sztuk realizowanych w poprzednich sezonach

ALFRED MUSSET „ŚWIECZNIK"

Przedstawień 40 w tym w Wałbrzychu 17
Widzów 11.904 w tym w Wałbrzychu 4.345

OSCAR WILDE „BRAT MARNOTRAWNY"

Przedstawień 33 w tym w Wałbrzychu 7
Widzów 13.458 w tym w Wałbrzychu 2.431

b) premiery sezonu 1966/67

GEORGE BERNARD SHAW
„ŻOŁNIERZ I BOHATER"
(„Arms and the Man")

Przekład: Florian Sobieniewski
Reżyseria — Zbigniew Bessert
Scenografia — Zbigniew Więckowski
Przedstawień 63 w tym w Wałbrzychu 32
Widzów 26.563 w tym w Wałbrzychu 11.989

PREMIERA 22. IX. 1966

CYPRIAN KAMIL NORWID „PAMIĘTNIK ARTYSTY", „MIŁOŚĆ CZYSTA U KĄPIELI MORSKICH"

Reżyseria — Jerzy Racina
Scenografia — Zbigniew Więckowski
Przedstawień 19 w tym w Wałbrzychu 10
Widzów 8.163 w tym w Wałbrzychu 3.429

PREMIERA 7. X. 1966

JULIUSZ SŁOWACKI — „MARIA STUART"

Reżyseria — Bronisław Orlicz
Scenografia — Stanisław Bąkowski
Opracowanie muzyczne — Aleksandra Szulcówna
Przedstawień 56 w tym w Wałbrzychu 31
Widzów 20.052 w tym w Wałbrzychu 8.907

PREMIERA 13. XI. 1966

„PÓKI MY ŻYJEMY"

(widowisko poetyckie z okazji 25 rocznicy postania PPR)

Scenariusz — Bogdan Bąk
Reżyseria — Zbigniew Bessert
Scenografia — Zbigniew Więckowski
Opracowanie muzyczne — Aleksandra Szulcówna
Przedstawień 31 w tym w Wałbrzychu 19
Widzów 10.473 w tym w Wałbrzychu 5.123

PREMIERA 12. I. 1967

GABRIELA ZAPOLSKA „SKIZ"

Reżyseria — Bronisław Orlicz
Scenografia — Wanda Czaplanka
Opracowanie muzyczne — Aleksandra Szulcówna
Przedstawień 85 w tym w Wałbrzychu 28
Widzów 26.719 w tym w Wałbrzychu 6.179

PREMIERA 8. II. 1967

LEON KRUCZKOWSKI „NIEMCY"

Reżyseria — Bronisław Orlicz
Scenografia — Zbigniew Więckowski
Przedstawień 59 w tym w Wałbrzychu 38
Widzów 21.109 w tym w Wałbrzychu 12.227

PREMIERA 22. IV. 1967

J. B. MOLIERE „GRZEGORZ DYNDAŁA"
(„Georges Dandin")

Przekład: Tadeusz Boy-Żeleński
Reżyseria — Zbigniew Bessert
Scenografia — Wanda Czaplanka
Przedstawień 1 w tym w Wałbrzychu 1
Widzów 365 w tym w Wałbrzychu 365

PREMIERA 31. VIII. 1967

R a z e m
Premier 7
Przedstawień 387 w tym w Wałbrzychu 183
Widzów 138.806 w tym w Wałbrzychu 54.995

Cena 3 zł

SEZON 1967 – 1968 ROK

WDA, 2266 26.9.67 D-16/37 1.000 br. A5